

Fragment relacji świadka historii



**ROMUALDA MAZUREK-
GACKA**

ur. 1933, Lwów



| | |
|--------------------------------------|------------------|
| Zakres terytorialny i czasowy | Dzierżonów, 1945 |
|--------------------------------------|------------------|

Pierwsze dni pobytu w Dzierżonowie w 1945 roku

Po miesięcznej podróży przyjechaliśmy do Dzierżonowa. Wówczas Dzierżonów nazywał się Rychbach, a stacja Drobniszów. Pomoc zorganizowana była bardzo dobrze, dlatego że pod wagon podjechał samochód z polskimi żołnierzami. Zabrali nas szybciotko i zawieźli w na ulicę Mostową 4 albo 5. To był jednopiętrowy, mały, ładny domek. Na dole był sklep rzeźniczy. Mieszkali tam jeszcze Niemcy. Wyrzucili ich do jednej części domu, na korytarz. A nas, rodziców i czworo dzieci, umieścili w mieszkaniu. Polscy żołnierze odjechali. Później przyjechała Niemka samochodem z Rosjanami. W Dzierżonowie było dużo wojska radzieckiego. Mego tatusia, grożąc pistoletem, postawili pod ścianą. Zabrali wszystko, co było. Krysztaly, rzeczy osobiste tych ludzi, którzy tam mieszkali. Wsiedli na samochód i z tą Niemką odjechali. Myśmy tam nie byli długo, chyba ze dwa miesiące. Tatuś dostał pracę w wodociągach jako kierownik warsztatu. Niemce zmarła córeczka. Przyszła do mamusi prosić o czarne pończochy. Mamusia jej dała. Ona powiedziała, że nie znała Polaków i myślała, że wszyscy są niedobrzy. Trochę racji miała, bo po nas wprowadził się człowiek, który był szabrownikiem. W tym okresie było dużo szabrowników, z Warszawy, z Łodzi, którzy szukali skarbów.

| | |
|------------------------|--------------------------------|
| Data utworzenia | 28 czerwca 2019, Bielawa |
| Rozmawiał/a | Anna Kowalczyk, Michał Reguła |
| Redakcja | Jadwiga Horanin |
| Prawa | Forum Dialogu Między Kulturami |